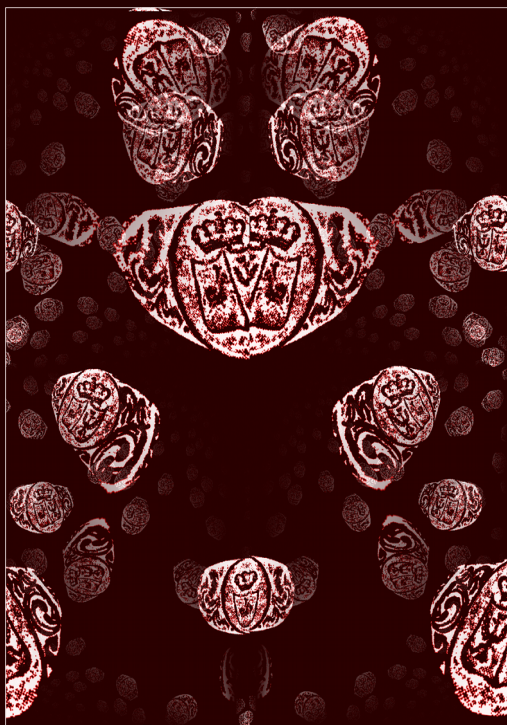




FRANCISZEK JAWORSKI

PIERŚCIENIE HISTORYCZNE POLSKIE

ARMORYKA

PIERŚCIENIE HISTORYCZNE POLSKIE

PIERŚCIENIE HISTORYCZNE POLSKIE

ZEBRAŁ I OPISAŁ
FRANCISZEK JAWORSKI



LWÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI H. ALTENBERGA I SP.
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH POD ZARZ. K. JASIŃSKIEGO
1912

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo Armoryka
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-420-5

[Kup książkę](#)

O d serdecznego palca pono nerw prosto idzie do serca...
a na serdecznym palcu pierścione. Znak, symbol, wiara,
nadzieja, miłość, talizman, wszystkie moce tajemne na
pierściennej obrączce zatliły z prawieka i tędy ich droga do
serca najbliższa i tędy czar spływa władzący i wielkie, doży-
wotnie ślubowanie.

Na pierścinnem kółku dusza się ludzka w zakłętę unosi
krainy, tam gdzie ludzkie drga serce miłością, marzeniem, tę-
sknotą. A tych drgnień wszystkich pierścien jest znakiem nie-
omylnym, ślubem na cały wiek życia i prośbą: serce moje i twoje,
Boże połącz oboje!

Serdeczny palec spowiej nić złota, a jej siła to obręcz nie-
rozerwalna, to kajdan ponure pogrążanie i gloria ludzkiego
szczęścia. A także znak dostojności i symbol obowiązku że-
laznego, wieczne wspomnienie co woła do czynu i wieczna klątwa
niewoli, list miłosny i karta niespłaconego długu, milczący amulet
i wielomowna tajemnica.

Serdeczny palec spowiej — na lica łunę wyniesie rumianą
i w modrych oczach ognie rozpali. I stanie się cichą dziewczyna,
a kwiat ją obleci miłosny — czarowną uludą oprzędzie nić złota.

W krainę marzeń powiedzie, szatą błękitu trud życia okryje —
szczęściu ziemskiemu da bezmiar słodczy bez granic i końca.

Bo jest jak wieczność pierścien obrączka i końca nie ma,
ani początku. W środku swoim balsam ukrywa co koi i truciznę
co zabija. Ma moc lekarstwa i moc śmierci, jest przyjaźnią
i wrogą nienawiścią, jest wiarą i odwieczną, nieukojoną tęsknotą.

Jest płaczem żałoby i hymnem wesela pierścień wszechwładny.

Nim błyska płocha dziewczyna i dostojnik zgrzybiały — on pieczętuje zaklęcia i szeptu miłosne — on zadatkami przysięgi, relikwią przebrzmiałych szałów, stałością postanowień, wyrzutem sumienia — na palcu serdecznym.

Zawsze był znakiem poświęcanym i symbolem najgłębszych myśli i od kolebki ludzkości towarzyszy wszystkim jej ślubom, pragnieniom, świętościom. Mistyczny blask otaczał go od najdawniejszych czasów. Powiadano, że w czasie roboty pierścienia, spływające z nieba światło gwiazd tak silnie na niego działało, że niektóre promienie na zawsze w nim osiadały. Stąd jego siła i moc zaczarowana i stąd ta rola pośrednika między ludzkim sercem a światem, prostą drogą przez palec i żyłę serdeczną.

Zrodzony w prastarych czasach ludzkiego bytowania, u ludów na pierwotnym stopniu kultury znany i używany, złączony z najstarszymi mitami ludzkości — przeszedł pierścionek już w księgach Mojżeszowych do literatury. I Prometeusz, rozkuty z więzów, nosił na ich wspomnienie pierścień żelazny, król lydyjski Gyges przy pomocy pierścienia czynił się niewidzialnym. W starym Egipcie i w Grecji posiadał od dawna moc swoją czarowną, a w Rzymie łączył w sobie znaczenie społeczne, polityczne, religijne, miał moc uzdrawiającą, znakiem był potęgi i panowania na palcach imperatorów, siły i męstwa u żołnierzy, wolności u całych klas społecznych, oznaką godności i dostojęstwa na palcach senatorów. Arystoteles, Ulpianus, Cycero, Hipokrates o nim sporo wiadomości przechować uważali za stosowne, a był czas, kiedy formuła Ulpiana „kto ma na palcu pierścionek, ten żyje jako szlachetny, jako wolny umiera“, była jedną z zasad rzymskiego ustroju społecznego.

I indziej miał pierścień dostojne znaczenie. Tacyt zauważył, że katyjscy wojownicy nosili żelazny pierścień, jako znak niespełnionego ślubu i obowiązku, aż do dnia zabicia nieprzyjaciela.

A później skoro go kościół przyjął na związanie ślubów małżeńskich, na znak władzy biskupiej, teologowie, nawet tacy

jak Tomasz z Akwinu wzięli pierścień na prokrustowe łożo swoich dociekań scholastycznych i tak, łącznie z odwiecznymi zwyczajami i zabobonem, stworzył on wcale pokąźną literaturę, którą z Polaków, chyba że jedyny Maryan Gorzkowski odważył się zbadać i wyrozumieć¹⁾.

Ze słowiańskiego prawieka, z ludowych wierzeń i obyczajów, łącznie z kościelnym poświęceniem, teologicznym symbolem i humanistycznym wspomnieniem rzymskich czasów, wtoczył się pierścień w dzieje i kulturę Polski i towarzyszy jej stale w złej i dobrej doli.

„My noc rozjaśnim drogimi kamieńcami złotymi pierścieniami” — śpiewała dumnie piosnka ludowa²⁾ a równocześnie święconą wodą skrapiały się obrączki z wyrażoną na nich prośbą: „Serce moje i twoje, Boże połącz oboje”³⁾ — prośbą, która stanowiła treść życia ludzkiego nieraz i całe jego szczęście, a zawsze kamień węgielny rodziny.

I tak się rozbiegały kółka pierścienne po przez wszystkie dziedziny życia, spajając wszędzie sprawy ludzkie, w domu, w kościele, na aktach publicznych i w opowieści. Były tam, gdzie para kochanków wierność sobie dożgonną przysięgała, blaski ich szły jak błędne ogniki od paluszków dam strojnych i krwawiły się herbowym znakiem sygnetów. Mowę miłości sprzęgały nierozzerwalnym węzłem, przepołowione znakiem były przyjaźni w długiej rozłące, wróżbą były czarowną, tak jak owa w pieśni z XVI. wieku:⁴⁾

Pod jaworowym cieniem
Wróży panna pierścieniem,
Rychło li mój drogi
Przyjedzie z tej drogi
I z jakim pocieszeniem?

¹⁾ M. Gorzkowski: Cymelarchium. Historyczne poszukiwania nad znaczeniem obrączki i pierścionka w społecznych obrzędach i rytach, w całej ich starożytnej symbolice. Kijów 1864.

²⁾ Z. Gloger: Encyklopedia staropolska, art. „Pierścienie”.

³⁾ K. W. Wójcicki: Zarysy domowe. Warszawa 1842.

⁴⁾ Dama dla uciechy młodzieńcom y pannom. (Wójcicki. Zarysy domowe t. IV. str. 184).

Ku ich ozdobie wysiłał się styl każdej epoki, co najdroższe kamienie, najmisterniejsza praca złotników im była poświęcona. A one same, jak wszędzie na świecie, dumne były i dostojne, zimnym brylantem skrzące, albo też łżą gorącą kochanków oblane. Dawali na nich królowie i magnaci konterfekty swoje, jako znak łaski i faworu a czasem bawiły się „w pierścione” drobne szlachcianki i panny z fraucymerów, starając się ukryć w rączkach, aby go nie dojrzał ten, co w kole został postawiony.

Najzwyczajniej jednak służył pierścień do stroju, piękny, na ubielonej ręce cudnie błyszczący. Pierścień brylantowy lub z innym drogim kamieniem był w ostatnich latach Rzeczypospolitej wyrazem najwyższej mody i elegancji, a kto go nie miał, ten — jak powiada Andrzej Kitowicz — „choćby się najlepiej ubrał, nie był miany tylko za miernego obywatela, albo też za niegułstowego domatora. Dlatego, kogo nie stać było na prawdziwe klejnoty, stroił się w szkła czeskie, głogowskie, biłgorajskie, w nocnych mianowicie kompaniach, w których od rześzystych świec, lada szkiełko nabiera blasku”.

„Mężczyźni — powiada dalej nasz informator¹⁾ — oprócz pierścionków, noszonych zazwyczaj na średnim palcu, zasadzali na palec gruby, skówkę złotą lub srebrną, szmelcowaną i to było znakiem gracza do szabli, choć nie jeden pod takim znakiem chodził tchórz, jedynie dla tego, aby nie był napastowany”.

Trafny obserwator rozpasanej Polski nie dożył jednak tych czasów, kiedy od pierścieni szły w Polsce błyskawice i zimna stała hasła bojowych. Na pierścinnem bowiem kółku skupiło się tyle bólu, ile go było w ojczyźnie — sławy na obcych pobojuwiskach, czynu w spiskowych podziemiach, nadziei, ile w sercu każdego Polaka. Stał się pierścień żelaznym jak dola ojczysta, wojennym jak poryw powstańczy, milczącym jak więzienne kajdany i czarnym jak narodowa żałoba.

Wówczas spłynęły nań wszystkie moce ślubowania. Jak

¹⁾ Kitowicz: Opis obyczajów za panowania Augusta III. Lwów 1883, Cz. II. str. 195.

annulus rzymskich papieży, rycerska inwestytura — jak pierścień, co go doża wenecki w morskie rzucał otchłanie, był on u nas znakiem ślubu z Ojczyzną, wieczną i nieodpuszczalną przysięgą: być chcemy wolni i wolni umierać.

To znowu narodowym był relikwiarzem. Wielkich czynów odległe szczątki w nim tkwiły, rozpalając serca bohaterskim porywem, wiodąc je po polach chwały wojennej pełnych, po kazamatkach, aż pod słup szubieniczny. I wszędzie go było pełno w porozbiorowych dziejach Polski i każdy dzień sławy i smutku, każdy płacz, klęskę, zaciśnięcie kajdan i promyk wolności, upamiętniła cicha, skromna i milcząca...

Pierścienią obrączka.

Od czasów konfederacji barskiej, stał się pierścień takim ołtarzem haseł narodowych, arką symbolów polskiej myśli, pisaną tablicą obywatelskiego obowiązku. Starorzyskie wzory, na których rewolucja francuska opierała swoje pojęcia i upodobania nawet w dziedzinie stylu i sztuki, dodały symbolice obrączki tego pragnienia wolności, żelaznego hartu i dostojęstwa; jakie miała w Rzymie republikańskim i w Rzymie pierwszych imperatorów. I stąd jej rola, jako odznaki zaszczytnej, zastępującej dworskie order, stąd poszło zadanie pierścienia, które mu wyznaczył Stanisław August, rozdając go mieszczańskim twórcom Konstytucji majowej i zadanie obrączki, której zastępczy charakter orderu prawem usankcjonował Tadeusz Kościuszko.

Od tego czasu każdy dziejowy wypadek, który wstrząsnął umysłami, rozgrzał ludzkie serca, budząc w nich bohaterskie porwy, znachodził swój wyraz, nastrój i symbol w pierścieniu.

Takim zaś wypadkiem była przedewszystkiem bohaterska śmierć ks. Józefa Poniatowskiego i ona też pamiętna wszystkim, znaczyła się na mnogich pierścieniach ostatnimi słowami wodza i pietyzmem, który jako drogą uważał relikwię nawet podkowy u kopyt konia, zatopionego razem z bohaterem w nurtach Elstery.

I chociaż późniejszy czas pozytywizmu wzruszał ramionami na wspomnienie tego rodzaju relikwii, kładł je w rzędy „dewo-

cyonaliów narodowych“, to niepodobna zapomnieć, że tamta epoka równocześnie marzyła z Laurą i Filonem przy świetle księżycy, roztkliwiała się z Abelardem i Heloizą, cierpiała razem z młodym Werterem, a relikwii potrzebowała koniecznie, gotowa splondrować nawet groby bohaterów, a nie dopiero takiej bezpośredniej, a choćby nawet urojonej pamiątki jak szczątek podków konia ks. Józefa, lub fragment szabli Kościuszki.

A gdy w trumnie wrócił hetman w swe ojczyste strony, gdy mu kopiec pod Wawelem usypano, tedy znowu na pierścieniach błysły drogie rysy jego i krzepiła pamięć hasła racławickich ludzi onych, co zostali na trud dalszy, spiskowy.

W spiskach polskich przed wybuchem powstania listopadowego został pierścień znakiem tajemnym, po którym poznawali się ludzie jednej myśli i jednego czynu żądni. W spiskowej organizacji wojska kongresowego noszono pierścienie trójkolorowe i owe żelazne z podków konia ks. Józefa Poniatowskiego ¹⁾, członkowie „Towarzystwa prawdziwych Polaków“ dla poznania się między sobą, nosili pierścione lub dewizkę u zegarka lub szpilkę, na której musiały być emaliowane kolory — czerwone lub białe. ²⁾

Niekiedy znów był pierścień żelazny znakiem czci, jak ów przez Filaretów w Wilnie wręczony przewodniczącemu ich związku, to bratniem posłannictwem, jak w r. 1825, kiedy to z Żytomierza z „wielkiej sesji słowiańskiej“ w domu hr. Moszyńskiego, pod prezydencją Murawiewa Apostoła, Rylejewa wysyłano Tomasza Padurę za Dniepr „do młodców ukraińskich — a Murawiew dał mu żelazny pieścień jako godło braterstwa do wspólnego w jednej sprawie działania. ³⁾

W pierwszych chwilach powstania listopadowego, przybrał się pierścień patryotyczny w godła wojenne, wbrew wszelkim traktatom zabłysnął nierozdzielny herbem Polski i Litwy i rozgrzmiał wszystkimi hasłami, jakimi tylko dyszała współczesna

¹⁾ M. Mochnicki: Powstanie narodu polskiego. Poznań 1863, t. I. str. 192.

²⁾ Prądyński: Pamiętniki, wydał Gembarzewski. Kraków 1909, t. I. str. 16.

³⁾ Prawdziwy życiorys Tomasza Padury. Poznań 1875, str. 33—34.

Warszawa. Czytając napisy na pierścieniach z owych czasów, doznaje się bezpośredniego wrażenia chwili rozgorączkowanej i jej wszelkich nastrojów, wiary politycznej, ufności w pewnych ludzi i wodzów. Od modlitwy „oby Bóg dzieło rozpoczęte szczęśliwie dokończył“ od wyrazów radości i entuzjazmu, cała prawie historia niezapomnianych dni znalazła swój wyraz na pierścieniach, tędy szły najpopularniejsze hasła do serca, a czasem wielomowne, starczące za cały program nazwiska „Chłopicki“, „Skrzynecki“, „Czartoryski“.

I to może ostatnia chwila, kiedy pierścień polski gra wojenną pobudkę, promienieje tęczą barw narodowych, dyszy życiem, namiętnością, oporem. Po upadku bowiem wielkich nadziei schodzi on znowu w podziemia spiskowe, a na zewnątrz staje się czarnym, żałobnym, smutnym jak dola nasza, a niekiedy pełnym rozpacz i niewysłowionego żalu jak „wieczna ła“ na pamiątkowych obrączkach rzezi galicyjskiej, jak symbole śmierci na pamiątce bitwy pod Gdowem, kajdany Konarskiego, Kapuścińskiego i łaawy odzew z ust Teofila Wiśniowskiego pod szubienicą: „niech was śmierć nasza nie odstrasza“.

Jęk umęczonego narodu zastygł na pierściennej obrączce i głosem kajdan, samem tylko wspomnieniem więzienia mówiła ona do swojego pokolenia, kiedy to do nowej rwało się walki. Pierścienie z czasów przed powstaniem styczniowem noszą na sobie wszystkie cechy i cały nastrój ogólnej żałoby narodowej, a ich symbolem krzyż złamany, kotwica i serce, a ich hasłem słowa modlitwy, wspomnieniem ofiary rozpasanego żołdactwa na ulicach Warszawy. I tak, jak społeczeństwo współczesne smutne było beznadziejnie, do ofiar jedynie i na śmierć męczeńską gotowe, tak i z pierścieni przedpowstańczych unosiły się słowa modlitwy: my tylko ojczyznę pragniemy mieć — tylko być wolni.

Nie wyrzekły też one żadnej pobudki bojowej, żadnego pragnienia zemsty, ni zwycięstwa, lecz płaczem tylko były nabrzmiałe, pobrzękiwaniem łańcucha niewoli, a wówczas gdy skrzypiały słupy szubieniczne, grzmiał śmiertelny grzechot kara-

binów, gdy ziemia polska stała się wielkim więzieniem — miały jedną tylko pociechę, — pociechę czarnej rozpacz: „i to minie“.

Jakoż minęło, a równocześnie z nastaniem nowych czasów, milknąć poczęły pierścienie. Ulatywały z nich jedno po drugim hasła i powszechne nastroje, symbol śmierci i męczeństwa ustąpił programom pracy pozytywnej, a w miarę jak te coraz silniej rozbrzmiewały — rozpraszał się sentyment i ulatywała mistyczna moc... pierściennej obrączki.

Została po dawnemu znakiem ślubów małżeńskich i klejnotem, co iskry sypie brylantowe.

* * *

A kiedy jej mowa zamilkła — czas poświęcić wspomnienie obrączce. Wspomnienie dobre i rzewne, bo wszak towarzyszem była stuletniej walki o wolność i serca polskie ślubem nierozwalnym wiązała z ojczyzną.

Wspomnienie takie, jak echo kopyt ułańskich i błyszczącej klingi dźwięk i ciche szemrania mowy spiskowej, wspomnienie walk, bojów, trudów i nadziei.

Takie wspomnienie, co cichą rozkołysze tęsknotę, echem minionego czasu owionie i stanie się tak jak pieśń do połowy zapomniana i uschły liść pamiątki, jak sama tęsknota i granie pastuszej fujarki letniego wieczora.

Ale i takie jak werbel tarabanu i dysząca zemsta rewolucji, jak powiew sztandarów bojowych i wieczyste ślubowanie na narodowe relikwie.

Ongi w Polsce składano po śmierci małżonków ich ślubne obrączki w kościele — a tej obrączki co znakiem była ślubów narodowych — jest miejsce na ołtarzu ojczyzny.

I w skarbcu pamiątek niezapomnianych.

Wspomnienia takiego nie ma jeszcze narodowa obrączka. Bo życie bieżące wspomnień nie lubi, a obrączka polska wszak żyła przez lat sto, sprzętem była narodowym — drobnym, choć

tak bardzo serdecznym, na który nikt ani uwagi nie zwracał, tak jak się zapomina o przedmiotach codziennego użytku.

A dzisiaj obok znaczenia narodowej pamiątki ma ona już charakter dokumentu kulturalnego, reprezentuje swoją epokę, pojęcia i upodobania, jest stylowym przyczynkiem współczesnego sobie gustu a więc i z tego względu, należy jej się również wspomnienie.

Literatura jednak milczy.

Maryan Gorzkowski, w cytowanym już wyżej „Cymelarium” nie wspominał ani słowem o takim znaczeniu pierścieni, a zresztą zajmowała się literatura, co najwyżej tylko obrączką jako znakiem zaszczytnym, orderowym. Pierścienie Stanisława Augusta „*fidis manibus*”, obrączki Kościuszkowskie „Ojczyzna swemu obrońcy”, wciągnął Sadowski, do swojej książki „Ordery i znaki zaszczytne w Polsce”, a jeszcze przedtem wspominał o nich Feliks Bentkowski w rozprawie „O nagrodach i znakach honorowych w Polsce”¹⁾ a w ostatnich latach „Tygodnik ilustrowany” i „Kurier Warszawski”.

Co się tyczy innych pierścieni, to kilka z nich wymienił katalog aukcyjny zbiorów artystycznych Mathiasa Bersohna wydany w r. 1909 przez firmę antykarską Hieronima Wildera w Warszawie, Glogera, „Encyklopedia staropolska”, a zresztą po za luźnymi wzmiankami, które w dalszym ciągu niniejszej pracy, o ile doszły do naszej wiadomości, cytujemy, głucho w literaturze naszej o historycznych pierścieniach.

Czas przeto przerwać milczenie.

* * *

Nad wyraz przyjazna atmosfera otoczyła niniejszą pracę, zaraz w samym jej zarodku. Otworzyły się dla niej ochotczo gabloty zbiorów publicznych, stanęły do dyspozycji prywatne szkatułki z kosztownościami i pamiątkami i nieraz z palca serdecznego

¹⁾ Przegląd poznański r. 1858. XXV. str. 421.

schodziły pierścienie dla opisu i przerysu. Nie skąpiono rzeczy osobistego wspomnienia, wiadomości o nieznanach typach pierścienia polskiego i wiadomości o wzmiankach o nim w literaturze. Śnać wspomnienie symbolu i znaku narodowego targnęło ludzkie serca, a z onej sympatyj wielostronnej jest praca niniejsza.

Praca, której p. Bolesław Wysłouch obok własnego zbioru dał, w częstej rozmowie, tło i zachętę, pni Cecylia Śniegocka zabiegi u warszawskich zbieraczy, pni Helena Dąbczańska nieograniczoną wolność korzystania ze swoich zbiorów, p. Przemysław Żuławski trud swój w muzeach krakowskich, p. Rudolf Mękicki serdecznie chętne, a sumienne i drobiazgowo wykonanie rysunków i karty tytułowej p. Rużycki de Rosenwerth szczegółową wiadomość o pierścieniach w Muzeum rapperswilem.

Dzięki uprzejmości dra Mieczysława Tretera można było dogodnie korzystać ze zbiorów Muzeum Lubomirskich we Lwowie, dra Ludwika Kubali ze zbiorów Pawlikowskich, dra Aleksandra Czołowskiego z Galeryi miejskiej we Lwowie i Muzeum narodowego im. króla Jana III, p. Władysława Tarczyńskiego z Muzeum w Łowiczu. Ze zbiorów publicznych jeszcze, jak już wyżej wspomniano, znajduje się w niniejszej pracy opis pierścieni będących własnością Muzeum narodowego, Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie i Muzeum narodowego polskiego w Rapperswille.

Z prywatnych zbieraczy nie szczędził niniejszej pracy życzliwego poparcia i wskazówek przedewszystkiem p. Bolesław Demel z Warszawy, a także p. Michał Federowski, p. Hieronim Wilder, zbiorów zaś swoich p. Gustaw Subisse Bisier w Warszawie, pni Marya Kurnatowska z Krakowa, dr. Adolf Sternschuss, p. Jarosław Pieniążek, p. Jan Leszczyński we Lwowie, p. Kazimierz Przybysławski z Uniży, p. Maksymilian Goldstein, p. Leon Krzemieniecki ze Stanisławowa.

Pamiętał zawsze o pierścionkach przy sposobności studyów swoich ruski uczoney dr. Wasyl Szczurat, historycy dr. Emil

Kipa, dr. Bronisław Pawłowski, udzielili o nich łaskawie informacji, p. Władysław Łoziński, Jan hr. Szeptycki z Przylbic, p. Aleksander Kraushar, Henryk hr. Słizień z Warszawy, p. A. Strzałecki.

Im wszystkim winno wspomnienie o pierściennej obrączce polskiej szczegóły swoje i ów charakter dokumentu kultury niedawnych czasów.

Dla uwydatnienia tego charakteru, należało przydać komentarz historyczny, zanadto daleki od naukowego opracowania i wyczerpania, ale dający skromną nadzieję, że obok zbieracza i amatora zainteresuje się może narodowym pierścionkiem nieco i szersza publiczność.



I.

ZORZA I ŚWIT.

U schyłku czasu i życia Rzeczypospolitej przyszły wielkie dni upamiętania: Konfederacja barska i Konstytucja Trzeciego maja. Dwa czyny ogarniające cały naród — źródło bohaterskich wysiłków i powszechnego zapału, odzew bojowy i pobudka do poprawy walącego się gmachu, miała Konfederacja i Konstytucja i kryła w sobie wszystkie tajemnicze moce odrodzenia. Była ufnością we własne siły i nadzieją zwycięstwa, była dziełem oręża i myślą narodowego geniuszu. Tedy stała się hasłem bojowym i wiarą w odrodzenie ojczyzny — stała się mistycznym kamieniem węgielnym nowej Polski i świtem zorzy nad jej nędzą i upadkiem. Blask zorzy poszedł w serca ludzkie, a talizmanem wiary stał się pierścień, ten sam pierścień, który jeszcze Ignacy Krasicki uważał jedynie tylko za przedmiot artystycznej zabawki.

Rycerze barscy. „Giniesz Ojczyzno! Ale cię dobrzy synowie dźwigną w Barze”: mocą postanowienia, ślubem przysięgi, utratą fortun swoich i substancyi. Ginącemu światu rzucili garść hasła i siebie samych, a toż się zachód Rzeczypospolitej rozwił w stosu ofiarnego całopaleniem i poszedł po ziemi polskiej odzew serdeczny:

„Przebóg, kto czuje, niechaj ratuje
„Matkę ojczyznę, widząc jej bliznę...

„Wszyscy przysięgali nie rozpaczać o zbawieniu ojczyzny — przysięgali dotrzymać jej wiary... Posilek ich skromny, ubiór dziwny, oręż niewyszukany, a sen krótki, jak ptaków, spoczywających na gałęziach drzew w wietrznej jesieni. Serca leśne na pół zdziczałe, ale otwarte, szczere... Wejrzenie marsowe, oblicza pogodne, głowy golone i strzyżone najczęściej przy świetle księżyca, gdyż rzadko kiedy wiedzieli, gdzie je ku schyłkowi dnia skłonić mają, pod jakim dachem i w jakim futorze. Postacie rzeźkie, żwawe, wspaniałe, zachwycające w malarskiej, w poetyckiej dali! Byli to ziemianscy żołnierze, rycerze błędni, którzy nie kochance, ale krajowi miłość i wiarę ślubowali...¹⁾

Ślubowali zaś z całym ceremoniałem dawnych czasów, wśród łopotania sztandarów, w znaku godeł religijnych, gromkich wyrazów rot przysiężnej, inskrypcją hasel konfederackich na piersiach i szablach:

„Oto chorągwie, oto święte znaki
 „Zaszczycać będą nas dzielne Polaki,
 „Oto i krzyże, jak ordery drogie
 „Na sukniach błyszczą świetne i chędogie...

Owe krzyże konfederackie „jak ordery drogie“ przyczyniły się do powstania legendy o orderze konfederacji barskiej, choć jak powiada p. Kazimierz Pułaski²⁾ nie były orderami w znaczeniu odznaki honorowej, lub nagrody, były raczej oznaką związkowych, pod znakiem krzyża kawalerów, na obronę wiary i wolności sprzymierzonych.

Inne „święte znaki“ były już zresztą w „punktach i obowiązach konfederacji“ jak najściślej określone³⁾. Punkt piąty, mianowicie powiada, że „hasło generalne ma być: Jezus i Marya“, punkt szesnasty zaś: „pieczęć: na piersiach orła Pan Jezus ukrzyżowany i pałasze z napisem „zwyciężyć lub umrzeć!“

¹⁾ Maur. Mochnacki: Pisma. Poznań 1863, t. IV. str. 66.

²⁾ K. Pułaski: Order Konfederacji barskiej. Wiadomości archeol. numizm. Kraków 1893.

³⁾ Por. E. Helleniusz: Rozmowy o polskiej Koronie, Kraków 1873, t. II. str. 94.
 S. Morawski: Materiały do Konfederacji barskiej. Lwów 1851, str. 72.

Na ryngrafach znowu, z wizerunkiem Matki Boskiej, widniały gęsto napisy i hasła „Pod Twoją obronę“, „Kiedyś Ty ze mną, któż przeciw mnie“, „W tym znaku zwyciężę“ itp.¹⁾

Odbija się w tych wszystkich dewizach religijny charakter Konfederacji barskiej, który do „rycerzy Maryi“ przyłgnał w nastrojach późniejszych i wspomnieniach, otoczył ich legendarnym blaskiem cudów i proroczych wizji, nieskazitelnem nimbem cnoty, tradycją rycerskiego ducha i porywów. Dla wszystkich późniejszych walk niepodległościowych stała się Konfederacja barska wzorem, którego objawy zewnętrzne, symboliczne tak chętnie starano się naśladować.

Ten nastrój religijny, który tak raził sprzymierzonego Turczyzna, z równoczesnem stwierdzeniem celów walki orężnej i hasel a wyznania wiary Konfederacji barskiej, odbił się żywo na dwu znanych nam pierścieniach, pochodzących, jak to z zewnętrznych ich cech wynika, z drugiej połowy ośmnastego wieku, które tem snadniej odnieść można do Konfederacji barskiej, że napisy ich robią wrażenie, jakby wprost wyjęte były ze skarbnicy hasel i pojęć konfederackich.

1. Pierścień duży, złoty, z krwawnikiem, na którym po obu stronach napisy; zewnątrz: PRO | LEGE | ET | PATRIA — wewnątrz: PRO | FIDE | ET | MARIA — z obydwu boków tarczy dwie gałązki dębowe ze złota innego koloru.

Muzeum nar. im. kr. Jana III. we Lwowie. (Ob. repr.)

Napisy są antytezą dewizy orderu Orła białego: *pro fide, rege et lege*, pomieszczonej także na talarach Stanisława Augusta. Dewizie tej przeciwstawiła Konfederacja barska hasło: za prawo i ojczyznę, za wiarę i Marję, z wykluczeniem osoby królewskiej, której Związek wypowiedział posłuszeństwo i do walki z nią stanął.

Pierścień ten pozostaje w ścisłym związku ze wspomnianymi wyżej krzyżami konfederackimi, które miały zupełnie identyczne napisy. J. Kobierzycki i Edward z Sulgostowa opisują dwa takie krzyże, z których jeden „na kształt gwiazdy zrobiony z napisem po jednej: „*pro fide et Maria*“ a po drugiej stronie „*pro lege et Patria*“ znajdował się w spadku po Michale Korab Kobierzyckim — drugi zaś „mosiężny w kształcie kwadrata“ z tymże samym napisem posiadało około r. 1840 towarzystwo starożytności w Szamotułach²⁾.

¹⁾ Stan. Wodzicki: Wspomnienia z przeszłości, Kraków 1873, str. 66.

²⁾ Wiad. archeol. num. 1893 szp. 74.

Być może, że niniejszy pierścień wręczony został jako dar honorowy, któremuś z dygnitarzy konfederackich.

2. Obrączka żelazna, zewnątrz półkulisto wypukła z rytowanym napisem na obwodzie wewnętrznym: IESVZ MARIA IOZEF.

Ze zb. p. B. Wysłoucha we Lwowie. (Ob. repr.)

Prawdopodobnie jedna z tych „skówek“ które noszone na wielkim palcu, oznaczały, jak powiada Andrzej Kitowicz, gracza do szabli. Dewiza konfederacka, w myśl ostatnich słów aktu Konfederacji: „a nieustannie brzmieć winna w uściech prawowiernych katolików chwała Jego: Jezus, Marya, Józef“.

Konstytucja Trzeciego Maja. Z zapału narodowego, z wielkich porywów dźwignięcia upadającej Rzeczypospolitej zrodzon jest znak zaszczytny w czasie Sejmu czteroletniego. Zastąpić miał order tym, którzy go z powodu mieszczańskiego pochodzenia osiągnąć nie mogli, a mimo to wiernej przykładali dłoni do budowy gmachu Konstytucji majowej. Epoka tak urodzajna w medale i odznaki zaszczytne, taka trafna, a lapidarna w obmyślaniu monumentalnych inskrypcji, wyminęła ordynacje orderowe, tworząc pierścień zaszczytny „dla wiernych rąk“.

Brylantowe pierścienie, złote tabakierki i złote dukaty płynęły rzeką z Petersburga dla rosyjskich jurgeltników — niniejszy pierścień był dla wiernych synów ojczyzny. Rozszedł się tylko w dniu ogłoszenia wiekopomnej Konstytucji i w krótkich chwilach zapału, kiedy to szlachta tłumnie, a uroczyście zapisywała się na prawo miejskie, a do Warszawy biegł ze wszystkich ziem i powiatów radosny akces do Konstytucji, kiedy kaznodzieje błogosławili pamięć dnia wielkiego, a po całej ziemi polskiej radosne brzmiało „Te Deum“.

Ale pamięć o nim rychło minęła, on sam znikł jakoś dziwnie bez śladu i trudno zobaczyć dzisiaj oną pamiątkę chwil niezapomnianych:

3. Pierścień złoty z tarczą, na której monogram króla Stanisława Augusta: S. A. R. Na obwodzie wewnętrznym napis ryt, kursywą: *Fidis manibus*.

Opisany u Sadowskiego „Ordery i znaki zaszczytne“, Warszawa 1907, Cz. II. str. 133; wzmianki u wszystkich autorów, piszących o orderach polskich. Egzemplarz w naturze posiada podobno mec. Stanisław Patek w Warszawie.

Pierścień taki otrzymał między innymi poseł szwedzki do Rzeczypospolitej, Warzyńiec Engeström, który rzekł: „Nosić go, mam sobie za największą chlubę, świadczy on, że z całej duszy popierał odrodzenie się waszej ojczyzny. Nikogo też z cudzoziemców zaszczyt ten nie spotkał, prócz mnie jednego”. (Wodzicki S. Wspomnienia, str. 295).

4. Pierścień mały, srebrny, na którego obwodzie zewnętrznym wyryte dwie lufy armatnie na krzyż złożone, serce, krzyż, kotwica i orzełek polski. Po obu bokach napis: 3 Maj — 1833.

Ze zb. p. Jana Leszczyńskiego we Lwowie.

W zapowiedzi wydawniczej na r. 1833 pisał „Pielgrzym polski”: „Nie zmieniło się położenie narodu polskiego i emigracyi. Ta sama niewola w kraju, a za krajem ucisk i niepewność, trzymają całą rodzinę polską w bezczynności, która obcym zdaje się być śmiercią... Czas niniejszy ubogi w wypadki polityczne pozwala zwrócić pilniejszą uwagę na ruch umysłowy i moralny”. Jakoż wracano myślą do wielkich rocznic narodowych, krzepiąc ducha wspomnieniami ze skarbnicy przeszłości. Uczuła też w r. 1833 rocznicę konstytucji majowej emigracja na posiedzeniu Towarzystwa literackiego w Paryżu, w tymże samym czasie ponowną edycją artykułu Lelewela „Trzy konstytucje polskie”, pismem ulotnem Michała Kubrakiewicza „Uwagi nad Konstytucją 3 Maja” (Bourges 1833) i — być może — niniejszym pierścieniem, który wobec martwej ciszy w kraju, oraz wyrażonych na nim godła walki orężnej — najsadniej wiąże się z nastrojem sfer emigracyjnych. Zwracają też na nim uwagę godła wiary, nadziei i miłości, które dopiero znacznie później stały się powszechnym symbolem ducha narodowego.

Ignacy Krasicki. U biskupa Warmińskiego biskupi był pierścień na palcu, wydelikaconym, białym, wytwornym a i smak był wyostrozony na wszelkie artystyczne drobiazgi a biżuterię. Autor „Monachomachii” i przyjaciel dwu królów, Stanisława Augusta i pruskiego Fryderyka Wielkiego, znał się na tych rzeczach, umiał w swojej wyrafinowanej kulturze odczuć całą rozkosz ich dotknięcia i doznawał wszystkich pieśszcót wzrokowych. Bo on kochał „cimelia” i gromadził je tak w Warszawie, w Sans Souci, w ponurym, gotyckim Heilsbergu, jak wreszcie w Skierniewicach. Barwne kwiaty, angielskie sztychy, brzozy, marmury, wszelkiego rodzaju osobliwości, drogie kamyki, gemmy stanowiły tło życia tego, mimowolnego, a tak doskonałego przedstawiciela swojej epoki w dobrem i złem słowa znaczeniu.

Wśród artystycznych cacek nie brakło w daktyliotece prąta pierścieni stylowych, ze wszystkimi cechami gustu i smaku współczesnego a o zakroju koniecznie antycznym. Książę biskup warmiński umiał wytłómaczyć złotnikowi, jakim ma być pier-

ścionek i jaka jego oprawa, a bratu swemu z całą pieczołowitością udzielił listownych w tym względzie pouczeń, obdarzając go w r. 1781 podobiznami uwielbianego przez siebie Fryderyka Wielkiego i jego syna: „Posyłam¹⁾ — pisze — bardzo podobne *silhouette* króla i księcia pruskiego. Każ je WPan w pierścienie wsadzić, taką oprawą jak antyki, bez kamieni, z obwódką małą złotą naokoło. Byłbym je kazał tu oprawić, ale zabrałoby wiele miejsca w liście, i port dość kosztowny, więcjby WPana kosztowało“. Wybierając się znowu w następnym roku do Warszawy, przywiózł sekretarzowi króla ks. Ghighiotti'emu pierścień złoty z czarnym dyamentem, na którym to pierścieniu wyryty był, wiadomo w jakim celu i symbolu... Jezuita.

Miał także pierścionki ze swoją podobizną:

5. Pierścień złoty z kameą z popiersiem Ignacego Krasickiego.

Ze zb. p. Antoniego Strzaleckiego w Warszawie.

Zrodzon jest ów pierścień chyba z tej samej myśli, która pałac w Heilsbergu zaludniła reminiscencyami zabytków herkulańskich, etruskich, różnymi Bacchusami pędzla Skurszewskiego, osobliwościami z mineralogii i t. p. Być też może, że wśród tych osobliwości znajdował się także ów słynny, przez jakiegoś berlińskiego profesora współcześnie sprzedawany „naukowy“ pierścień litologiczny z 30 różnymi kamieniami do zmiany.

¹⁾ J. I. Kraszewski: Krasicki. Życie i dzieła. Warszawa 1879, str. 232.



II.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Tryb życia i zachowanie się Kościuszki zadziwiało wszystkich niezwykłą prostotą. Współcześni, nawet tacy jak Julian Niemcewicz, który sypiał z nim w jednym namiocie, widzieli w nim „wzór cnót obywatelskich, tę do zgonu czystym płomieniem gorejącą miłość ojczyzny, tę nieustraszoną w bojach odwagę, tę mężną wytrwałość w nieszczęściach, tę prostotę obyczajów rzymską prawie...“.

Wśród tylu pochwał, to ostatnie zastrzeżenie jest niezmiernie charakterystycznym dla ówczesnej epoki. Tylko „prawie“ rzymskie przymioty przypisał Kościuszcze jego najserdeczniejszy druh i wielbiciel. Tak bowiem głęboko zapadły we współczesne umysły i upodobania rzymskie wzory republikańskie, że się zdały rzeczą nieosiągalną, jakimś najwyższem, niedościgłym marzeniem.

I sam Kościuszko, jako człowiek swojego czasu i z ducha republikanin najczystszy, uważał czasy rzymskie za wzór najgodniejszy naśladowania. Wszak Grassi wymalował portret jego w starożytnej zbroi, a Jan Regulski wyrznął w karneolu popiersie wodza w koryneckim hełmie, w pancerzu z naramiennikami rzeziennymi i tarczą. To też w onem upodobaniu, a oraz we wrodzonej prostocie Kościuszki, w ogólnym wreszcie nastroju wolnościowym, który w chwili upadku ogarnął najlepszą część narodu, szukać należy narodzin tej skromnej i prostej obrączki, która

Nr. 1.



Nr. 2.



Nr. 9.



Nr. 11.



Nr. 17.



TABL. I.

SPIS RZECZY.

	Str.		Str.
PRZEDMOWA.		VI. POLSKA W OKOWACH . . .	61
I. ZORZA I ŚWIT	17	A przecież się zbudzi	62
Rycerze barscy	17	Szymon Konarski	63
Konstytucja Trzeciego Maja	20	Klaudyna Potocka	65
Ignacy Krasicki	21	Adam Mickiewicz	66
II. TADEUSZ KOŚCIUSZKO	23	Roman Sanguszko	66
Zaszczytna oznaka	25	Rzeź galicyjska	67
Narodowe Pamiątki	25	Bitwa pod Gdowem	69
III. Z EPOPEI NAPOLEOŃSKIEJ	29	Z celi więziennej	70
Konfederacja generalna roku 1812	29	Wiśniowski i Kapuściński	70
Ks. Józef Poniatowski	32	Związek Cyryla i Metodego	72
Echa oblężenia Zamościa r. 1813.	38	Wiosna narodów	72
Wspomnienia wojenne	39	Sadyk Pasza	73
IV. KRÓLESTWO KONGRESOWE	41	VII. ZA WOLNOŚĆ	75
Powrót do ojczyzny	41	Pięciu poległych	77
Tadeusz Czacki	43	Żałoba narodowa	78
Julian Niemcewicz	43	Pod kolumną Zygmunta	79
Leonard Chodźko	44	Polskie czasy	81
Aleksander I.	45	Na polu walki	83
Masonerya	46	W kaźni i katordze	84
Tajne Związki	48	Biada zwyciężonym!	85
V. POWSTANIE LISTOPADOWE	51	Na polu śmierci	87
Noc bełwederaka	53	I to minie	87
Józef Chłopicki	55	VIII. CZASY NAJNOWSZE	90
Ks. Adam Czartoryski	55	J. I. Kraszewski	90
W ogniu walki	56	Wystawa krajowa r. 1894.	91
Jan Skrzyniecki	57	Zakończenie	91
Sowiński	58	Indeks	83
Udział Galicyi w powstaniu	58		
		SIEDM TABLIC REPRODUKCYI.	